

Krewski Ad. Gos (1786. 24 Octobra)

1786

G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO

A D A M A

R Z E W U S K I E G O

POŚLA WOIEWÓDZTWA BRACŁAWSKIEGO

Na Dniu 27. Oktobra w Izbie Poselskiej.

W

GDyby miłość Oyczyzny i Prawa mogła być kiedykolwiek zbytnią i szkodliwą, gdyby nienawiść niewoli i boiaźń przemocy, która w zapędzie trwogi swojej tam nawet widzi skutki gwałtu, gdzie tylko chęć i pozor onego upatrywać należy, mogła nie przynosić zaszczytu Poślowi, który ją posiada, gdyby nakoniec wolność mogła być kiedykolwiek nieszczęściem człowieka, i Nieśławą Narodu, nayboleśniejszą hańbą nazwałbym Imię Polaka. Niedopełniając albowiem odważnie obowiązkow wolnego człowieka, znieważylbym pamięć Przodkow moich, zdradziłbym uczucia wewnętrznego natchnienie, obłudą zachęcony przywłaszczałbym sobie niegodnie to imię, któreby moim naywiększym zostało zawstyżeniem. Ale dzięki niech będą nieśmiertelney Oycow Naszych Sławie, w dziedzictwie Nam zostawioney, znam w łonie moim duszę, która umie czuć i kochać wolność, a Polakow choć mało, ale są jeszcze. Widzę Ciebie Prześwietny Stanie Rycerski, widzę tę mło-

A



XVIII. 2. 356

<http://rcin.org.pl>

dzież, którą jeszcze zły przykład szerzący się w Narodzie nie zepsuł, którą chęć drobnych zamiarow i nikczemnych zyskow poniża, którym przesąd i nałog podłości uporu nie daie, która kocha prawdę i zna, że ona jedna stoi na straży Ojczyźnie, aby do niej nie puścić niewoli. Niech Was żadna ani trwoży przemoc, ani odwodzi od chwalebnego celu niezczęście. Niemalż nędznicyszego Stworzenia iak Człowiek, który haniebnie z niepodległości wyzuwfszy się Prawa, z kaźdey chwili życia swiego, sprawiac się musi temu, który iego został Panem. Mówię w tey Swiatyni Wolności do ludzi czułych i cnotliwych, pewny przeto jestem, iż równie iak i ia kaźdy z Was z wstretem się zadziwia, iż dały się slyszec w powaźnym nawet Senacie głosy, które za złe Posłowi mają, iż ten szuka, i znajduie błędy w tey Magistraturze, którey przemoc z samego iey ustanowienia lękać się należy. Czyliż troskliwość usilna, aby swobody i prawa, które nam kilka wiekow szczęścia i chwały przyniosły, w niczym naruszone nie były, ma bydź poczytana za występek? a cóż iuż będzie cnotą dla wolnego. Chciałem odpowiedzi na zarzuty moje przeciw Radzie czynione, znalazłem wyrazy w żołci czerpane, chciałem dowodu, znalazłem ofebiste wymówki, chciałem obrony, znalazłem słowa nie przyczyny, tak kiedy odważny odbierze oręż słabemu przeciwnikowi, miota się ten na niego w groźne i złośliwe słowa, któremi wspaniała Rycerza cnota gardzić umie. Mówilem w złączonych Izbach, że Minister Nasz w Wiedniu i w Rzymie ze wzgardą Prawa nie są rodowici Polacy, odpowiedziano mi na to dość krotko, że nie znam Prawa. Wyznam, że odpowiedź taka na trudne do rozwiązania zapytania, jest bardzo wygodna i łatwa, ale ona nie znosi ani Paktow Konwentow, ani Prawa 1778.

Roku. Nie mogłem bez zgorzzenia słyżać, iż Głos wolny nawet, który jest iedynym znakiem i załadą prawdziwey wolności ograniczyć chciano, i przepisać mu może pewny sposob i liczbę rzeczy, którychby mowić bez występku można. Słyżiałem iak ten Głos wolny nazwano niewątpliwym skażonego Rządu dowodem, i zuchwały swawoli piętnem, nie poymnie, iak wolność niewolą, cnotę występkiem, lekarstwo trucizną nazywać można. Coż się stanie przy Stanie Rycerskim? jeżeli mu na krzywdy swoje śmiało się uskarżyć, jeżeli przestępcow Prawa przed Narodem obwiniać będzie zabroniono? ze łzami chyba powtorzymy z Tacytem (*) Daliśmy zaiste wielkiey cierpliwości dowod, i iak dawne Wieki widziały, co w wolności najmilszego, iak my co w niewoli najnieznośnieyszego. Odięta nam jest słodycz mowienia i słuchania, pamięćbysmy na konieć wraz z wymową stracili, gdyby tak w naszej mocy było nie pamiętać, iak milczeć. Ale lękać się nam tego nie należy, gdy mamy Króla, który zachęca i każe wymowie aby ta z famą prawdą tylko przed Tron Jego stawała, który tak myśli, iż niemafz wolności tam, gdzie Obywatel nie mowi co chce, ale mowi co musi i co kazano.

Obwinionemu przed Narodem należy się stawać w postaci proszącego i pokornie usprawiedliwiającego się, bo alboż posiadzony o wine może od Posłow Rzeczpospolitę wyobrażających odbierać władzę i tytuł swoich Panow i Sę-

(*) *Deditus profectio grande patientiae documentum, & sicut vetus aetas vidit, quid ultimum in libertate esset, ita nos quid in servitute, adempto per inquisitiones & loquendi audiendique Commercio, memoriam quoque ipsam cum voce perdidissimus, si tam in Nostra potestate esset oblivisci quam tacere. Tacit: vit: Agricol:*

dziow? Czynności ofobiste Obywatela na Seymie naganiać, jest wstydem dla tego który to czyni, lecz wzierać w dzia-
 łanie Magistratury temu, który ją ustanowił, gromić tey
 niesprawiedliwe wyroki, karać gdy na to zasłuży, nietylko że
 jest wolno, ale nawet najpierwizym jest Posła obowiązkiem i
 naywiększą jego chwałą. Gdzie idzie o los moich Współ-
 Braci, lękać się nie umiem; poszarpałbym własnemi rękami
 wnętrzości moie, gdyby te miłością Oycyzny i sławy
 nietchnęły, czując biegnącą w łonie moim tę krew, która
 przy obronie Prawa i Oycyzny, więzy długiey i haniebney
 niewoli, w obce i dalekie Strony ponieść niewzdrygała się.
 Prześwietny Stanie Rycerski chęć by być wzorem potomo-
 ności i pociechą następnych wieków, w żywym wystaw so-
 bie wyobrażeniu, przytomne i między Wami w tey tu Izbie
 błakające się ponure i zagniewane Sławnych Przodków Wa-
 szych cienia, które Wam za Wasze mężstwa i cnoty dzieła,
 pochwały, za Wasze nikczemne uleganie i boiaźń, ohydy
 udzielaia. Co do mnie abym tym więcej Radzie Nieusta-
 iącej odiał władzy szkodzenia Współ-Obywatelom moim,
 i ażeby wcześniej ostrzedz Bracią w domach osiadła Re-
 zolucyach Jey przeciwnych Prawu, stołowny do tego za-
 miaru podać Projekt, o ktorego przeczytanie dopraszam
 się.

w Drukarni PIOTRA DUFOUR, Konsyliarza Nadwor: J. K.
 M C I Dyrektora Drukarni Prześwietney Szkoły Ry-
 cerskiej Uprzywileiowanego na *Awiski*, czyli *Do-
 niesienie Tygodniowe.*



XVIII. 2. 356.

XVIII.2.356